
Prezentacje

Baldachim nadziei

Tim Jackson

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 2, S. 336–347

DOI: 10.18318/td.2023.2.19

Korzenie naszej przyszłości wrosną w ziemię, a niebo
spowije baldachim nadziei

Wangari Maathai, 2006¹

Mając korzenie sięgające głęboko i mocny pień, bę-
dziesz żyć długo i widzieć daleko wprzód

Lao Tzu, ok. 500 rok przed Chrystusem²

Wangari Muta Maathai dorastała w regionie Nyeri, na stoku Mount Kenya. W tamtych czasach, w latach czterdziestych XX wieku, pogórze centralnego masywu Kenii było usiane setkami dzikich drzew figowych

-
- 1 W. Maathai, *Unbowed: One Woman's Story*, Penguin, London 2006, s. 289.
 - 2 Z *Tao Te Ching*, wers 59. Jest to moja adaptacja w oparciu o kilka dostępnych przekładów. Zob. np. U. Le Guin (przeł.), *Lao Tzu: Tao Te Ching – A Book about the Way and the Power of the Way*, Shambhala, Boulder, CO 1997; w wyd. z 2019 roku s. 71 (wyd. polskie: Lao Tzu, *Księga Drogi i Dobra. Napisana na nowo Ursula K. Le Guin*, spolszczenie J. Bargielska i J. Jarniewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2020, s. 172–173); zob. też <http://taoteching.org.uk/>.

Źródło: T. Jackson, *Postwzrost. Życie po kapitalizmie*, przeł. i oprac. nauk. E. Bińczyk, J. Grygieńć, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2023, w druku (oryginał: T. Jackson, *Post Growth. Life after Capitalism*, Polity Press, Cambridge, UK – Medford, MA 2021), fragmenty rozdz. 8. Opublikowano za zgodą wydawcy.

Tim Jackson – brytyjski ekonomista, profesor zrównoważonego rozwoju na Uniwersytecie w Surrey. Doradca rządu Wielkiej Brytanii, ONZ i Komisji Europejskiej, jeden z najbardziej rozpoznawalnych krytyków paradygmatu wzrostu gospodarczego. Autor popularnych dzieł radiowych o tematyce ekologicznej. Od 2016 roku Dyrektor *Centre for the Understanding of Sustainable Prosperity* – CUSP. Wydał m.in.: *Dobrobyt bez wzrostu* (wyd. ang. 2009), *Material Concerns* (1996) i *Postwzrost. Życie po kapitalizmie* (2021). Ostatnia książka ukáže się w serii „Polityka w kulturze”.

nazywanych w lokalnym języku Kikuyu *mugumo*. Ich twarda kora miała kolor skóry słoniowej. Ich sękatę korzenie drążyły głębokie kanały w skalistym podłożu, sięgając aż do wód gruntowych. Rodziły one małe, okrągłe owoce, które dojrzewały do ciepłego, pomarańczowego koloru, a ich gałęzie rozbrzmiewały ćwierkaniem pogoniulusa i turakowatych, które się na nich żywiły.

Mugumo rosnące nieopodal jej domu rodzinnego rozpościerało szeroki na 60 stóp baldachim nad bujnymi, żyznymi zaroślami. Nieopodal było źródło czystego, spienionego strumienia, który zapewniał rodzinie wodę pitną. Gdy wysyłano Wangari po wodę i drewno na opał, matka zawsze przypominała, by nie zbierać drewna tego drzewa, nawet z otaczających je zarośli. Młoda dziewczyna pytała: „Czemu nie?”, matka zaś odpowiadała: „Ponieważ to drzewo *Ngai* (nazwa Kikuyu na Boga)”. „Nie używamy go. Nie ścinamy go. Nie palimy nim”³.

W 1960 roku Wangari opuściła Kenię i przeniosła się do Stanów Zjednoczonych. Była jedną z trzystu uzdolnionych, młodych afrykańskich studentek/studentów rozpoczynających w Ameryce Północnej naukę w ramach czegoś, co nazywano „mostem powietrznym Kennedy’ego”. Pomysłodawcą tego programu był Tom Mboya, wschodząca gwiazda kenijskiego ruchu wyzwolenia. W 1959 roku zebrał on wystarczająco dużo funduszy, by umożliwić podróż pierwszej grupy studentów. Ale w miarę zbliżania się drugiej odsłony programu pieniądze zaczynały brakować. Prośby do Departamentu Stanu USA nie przyniosły skutku. Mboya zwrócił się więc o pomoc do Johna F. Kennedy’ego.

JFK właśnie rozpoczynał kampanię przed wyborami prezydenckimi 1960 roku i od razu obiecał wsparcie. Udało mu się zdobyć fundusze od Fundacji Josepha P. Kennedy’ego Jr., założonej dla uczczenia pamięci jego starszego brata poległego na froncie drugiej wojny światowej. Gdy rozeszła się wieść, że Kennedy (demokraci) sfinansowali ten program, (republikański) Departament Stanu w cudowny sposób zmienił swoją wcześniejszą decyzję. Poparcie Kennedy’ego dla programu miało jednak kluczowe znaczenie. Ostatecznie wygrał on wybory 1960 roku niewielką liczbą głosów – bez wątpienia dzięki 68% poparcia wśród Afroamerykanów⁴.

3 W. Maathai, *Unbowed*, s. 45. Zob. także W. Maathai, *Replenishing the Earth: Spiritual Values for Healing Ourselves and the World*, Doubleday Religion, New York 2010, rozdz. 4.

4 Więcej o „moście powietrznym Kennedy’ego” przeczytać można tu: <https://www.jfklibrary.org/learn/about-jfk/jfk-inhistory/john-f-kennedy-and-the-student-airlift> (27.04.2023).

Nieświadoma tego wszystkiego dwudziestoletnia Wangari zaczęła studiować biologię w koledżu Mount St Scholastica w Kansas. Później zdobyła tytuł magistra na Uniwersytecie w Pittsburghu, nim wróciła do Kenii, by obronić doktorat, a następnie nauczać na Uniwersytecie w Nairobi. Wówczas też, po prawie dekadzie nieobecności, odwiedziła miejsce swych urodzin, stok Mount Kenya. To, co tam zastała, zszokowało ją i zasmuciło. Nowy właściciel ziemi ściął drzewo, by uprawiać tam herbatę. Bujne zarośla zniknęły. Ziemia stała się jałowa. Strumień, który wybijał z niej w miejscu, gdzie przebiły ją korzenie, zniknął⁵.

Dokądkolwiek Wangari docierała w Kenii, znajdowała to samo. Mając w pamięci obrazy z dzieciństwa, opłakiwała straty. Patrząc na świat oczami naukowca, pojmowała tę niszczycielską logikę. Bez drzewa figowego zabrakło łatwego dostępu do wód gruntowych. Bez jego cienia zniknęły zarośla. Bez jego korzeni gleba stała się niestabilna. Zbocza gór zostały zniszczone przez osuwiska. Woda pitna wyschła. Ptaki ucichły. Ziemia i żyjący na niej ludzie cierpieli na skutek tych zmian.

Wangari uświadomiła sobie, że w prostej, ludowej mądrości jej matki zawarty był nakaz ochrony zasobów naturalnych, od których zależały życie i byt mieszkańców afrykańskich obszarów wiejskich. „Zanim przybyli tu Europejczycy”, pisała, „lud Kenii, patrząc na drzewa, nie widział drewna, patrząc na słonie, nie widział kości słoniowej, ani patrząc na gepardy – ich pięknych skór na sprzedaż”. Ale w miarę jak kapitalizm – i dług – wdzierał się coraz bardziej w afrykański styl życia, prostoduszne bajki stanowiły słabą ochronę przed okrutną, nową rzeczywistością. Zmiecioną przez wymogi ekonomii fiskalnej, integralność świata naturalnego zniknęła w czasie krótszym niż jedno pokolenie⁶.

Matka wszystkich cnót

Historia *mugumo* jest symptomatyczna dla porażki, jaką wszędzie na świecie kapitalizm ponosi w zakresie ochrony przyrody. To dokładnie ta sama historia co los wymierających sekwoi opłakiwanych przez Roberta Kennedy'ego w 1968 roku. To historia oleju palmowego w południowo-wschodniej Azji i hodowli bydła w dzisiejszej Amazonii. Deforestacja ziemi przyczyniła się do problemów

5 Nim powróciła, John F. Kennedy i Tom Mboya już nie żyli. Padli ofiarami kul zamachowców. Kennedy w chwili śmierci miał 46, a Mboya tylko 38 lat.

6 W. Maathai, *Unbowed*, s. 175.

klimatycznych, przyspieszyła utratę bioróżnorodności, zmniejszyła ilość zasobów rzadkich, zniszczyła kulturę ludów rdzennych i pozbawiła ludzkość powszechnych i olbrzymich korzyści, jakie daje obecność drzew. Doprowadził do tego system zachęt, w którym przedkładano krótkoterminowy zysk nad długoterminowy dobrobyt. Sprzyjało temu przekonanie, że wartość natury sprowadza się do tego, co może stanowić przedmiot wymiany rynkowej.

Krótkowzroczność przebijająca z wszystkich tych przykładów pozwala sformułować akt oskarżenia wobec systemu ekonomicznego, który do nich doprowadził. Rzecz ta została już doskonale udokumentowana. I nie mam zamiaru szczegółowo tu opisywać wszystkich podobnych przykładów. W Afryce, Azji, Ameryce Południowej wciąż znajdujemy nowe dowody na prawdziwość wypowiedzialnych ponad sto lat temu słów Róży Luksemburg, według której kapitalizm może rozwijać się tylko dzięki grabieży tanich zasobów leżących poza obszarem jego zwierzchnictwa (*dominion*)⁷.

[...]

Moim punktem wyjścia będzie koncepcja roztropności: umiejętności mądrego postępowania w obliczu niepewnej przyszłości. Dla Arystotelesa roztropność (po grecku *phronesis*) to rodzaj wiedzy praktycznej: zdolność zachowania się w sposób, który umożliwi godziwe życie. Dla św. Augustyna roztropność była wiedzą o tym, o co należy zabiegać, a czego unikać. W myśli moralnej i religijnej roztropność jest postrzegana jako jedna z czterech „cnót kardynalnych”, niektórzy zaś upatrują w niej „matki wszystkich cnót”, ponieważ wymaga ona akceptacji własnego moralnego zobowiązania wobec przyszłości. W ekonomii roztropność jest przywoływana w dość specyficzny sposób, w odniesieniu do ludzkich oszczędności i decyzji inwestycyjnych⁸.

7 Wnikliwy i przejmujący przegląd tych porażek prezentują np.: J. Hickel, *The Divide: A Brief Guide to Global Inequality and Its Solutions*, William Heinemann, London 2018; N. Klein, *On Fire: The (Burning) Case for a Green New Deal*, Simon & Schuster, New York 2019; J. Porritt, *Hope in Hell*, Simon & Schuster, New York 2020.

8 Zob. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, księga 6. Informacje o roli roztropności w pracach św. Augustyna czerpię z: św. Tomasz, *Summa Theologica, Prudence*, przeł. ojcowie z Angielskiej Prowincji Dominikanów, <https://www.newadvent.org/summa/3047.htm> (27.04.2023). W kwestii religijnych interpretacji kategorii roztropności zob. <https://catholicstraightanswers.com/what-is-virtue-and-what-are-the-four-cardinal-virtues/> (27.04.2023). O roztropności ekonomicznej piszą szerzej: C. Charlier, *The Notion of Prudence in Smith's Theory of Moral Sentiments*, „History of Economic Ideas” 1996, vol. 4, no. 1/2, s. 271-297; E. Vigano, *Not Just an Inferior Virtue, Nor Self-Interest: Adam Smith on Prudence*, „Journal of Scottish Philosophy” 2017, vol. 15, no. 1, s. 125-143. Zob. także <https://www.adamsmith.org/the-theory-of-moralsentiments> (strona obecnie niedostępna).

Oczywiście, istnieje związek między roztropnością ekonomiczną a naszymi zdroworozsądkowymi sposobami postrzegania świata. Odkładanie części swoich dochodów w nadziei na przyszłe zyski wpisuje się w codzienne rozumienie roztropności jako troski o przyszłość. Ale, jak zobaczymy, w kapitalizmie roztropność przybiera postać nieustannego pragnienia akumulacji, potężnego impulsu aktywności ekonomicznej.

Angielskie słowo *prudence* wywodzi się z łacińskiego *prudentia*. Ten ostatni termin stanowi zaś efekt kontrakcji słowa *providentia*, co dosłownie oznacza patrzeć przed siebie, a więc w przyszłość. W filozofii klasycznej dalekowzroczność stanowiła nieodłączny składnik mądrości. Ktoś, kto potrafił przewidzieć bieg wydarzeń, był wystarczająco mądry, by podejmować dobre decyzje w sprawach bieżących. „Widzenie daleko wprzód” Lao Tzu, przywoływane na początku tego rozdziału, częściowo tego właśnie dotyczy.

[...]

[...] roztropność wymaga świadomości ciągłości w czasie. Wymaga ona czerpania nauki z przeszłości, przygotowania się na przyszłość oraz działania w chwili obecnej. Widać tu ciekawy paradoks. Szczęście cielesne wynikające z pracy, a do którego odwołuje się Hannah Arendt, jest możliwe tylko wtedy, gdy nasza świadomość ogranicza się do terażniejszości. Gdy górę bierze uczucie wyczerpania lub regeneracji, zostajemy zakotwiczeni w tym konkretnym momencie. Ale gdy warunki pracy są łatwe lub przyjemność związana z dosytem mija, nasza świadomość dużo łatwiej daje się odciągać od terażniejszości. Przypominamy sobie, że nasze życie to coś więcej niż tylko bezustanna walka o byt. Rozpraszają nas wspomnienia i żale, troski i niepokoje. Jesteśmy nieubłaganie przyciągani ku niepewnej (ale koniec końców pewnej) przyszłości. Oto przestrzeń mentalna, w której musi operować roztropność.

[...]

Leśnicy bez dyplomu

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku Wangari wyszła za mąż za polityka z Nairobi Mwangi Mathai i miała z nim troje dzieci. W kampanii wyborczej z 1974 roku Mwangi obiecywał, że doprowadzi do pełnego zatrudnienia na terenie swojego okręgu wyborczego na peryferiach Nairobi. Gdy dostał się do parlamentu, chciał zapomnieć o obietnicy danej wyborcom. Ale rosnącego w Kenii bezrobocia nie sposób było zignorować. Wangari postanowiła spróbować spełnić ambitną obietnicę wyborczą męża.

Wciąż prześladowało ją wspomnienie losu *mugumo* z jej dzieciństwa. Deforestacja zdestabilizowała ziemię i zdewastowała życie najuboższych. Zapoczątkowała ona więc akcję, której celem były produkcja sadzonek i sadzenie drzew. Chciała zatrudnić osoby ubogie do wysadzania drzew w ogrodach osób bogatych. Niestety, ten model biznesowy okazał się nie do zrealizowania w ułomnej gospodarce (*broken economy*) skrajnie podzielonego społeczeństwa. Osoby ubogie nie mogły czekać na zapłatę do końca miesiąca. Z kolei osoby bogate nie chciały płacić z góry, a na tym opierał się cały plan Wangari. Sadzonki, które udało jej się wyhodować, leżały bezużytecznie na jej rodzinnej ziemi.

Wangari nie poddała się. Omówiła swój pomysł z ekipą Programu Środowiskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych, którego siedziba mieściła się w Nairobi, i przy wsparciu Narodowej Rady Kobiet Kenii wymyśliła sposób, w jaki mogłyby wesprzeć kobiety zamieszkujące tereny wiejskie w polepszeniu stanu ich ziemi i warunków życia. Trzeba było jakoś nazwać to nowe przedsięwzięcie. Wybrała więc nazwę, która odzwierciedlała jej wizję społeczną, w której to same wspólnoty inwestują czas i zasoby w sadzenie drzew. Wykorzystała słowo *harambee* z języka swahili, co znaczy „ciągnąć razem”.

Program Ratujmy Ziemię Harambee wystartował 5 czerwca 1977 roku, w Światowym Dniu Środowiska. Wangari szła na czele orszaku mającego zasadzić siedem sadzonek w Parku Kamukunji w południowym Nairobi dla uczczenia pamięci siedmiu bohaterskich postaci z historii Kenii. Celem programu było zasadzenie jednego drzewa na każdą osobę żyjącą w Kenii. Zapotrzebowanie na sadzonki przerosło oczekiwania organizatorów już po kilku miesiącach, więc Wangari zaczęła uczyć kobiety, jak zakładać szkółki leśne. Gdy poprosiła o pomoc profesjonalnych leśników, spotkała się ze skomplikowanymi poradami i chłodną niechęcią. Powiedziano jej, że „do sadzenia drzew potrzeba ludzi z dyplomami”⁹.

Niezrażona tym Wangari i jej społeczność „leśników bez dyplomów” zaczęła zdobywać wiedzę na własną rękę. Mówiła im, że „każdy może wykopać dołek, wsadzić do niego drzewo i je pielęgnować”. „Korzystajcie z kobiecej intuicji”. Sporządziła prosty plan, złożony z dziesięciu kroków, który umożliwiał wspólnotom formowanie grup, sadzenie drzew i raportowanie postępów. Niebawem kobiety ze wspólnot w całej Kenii hodowały sadzonki i sadiły drzewa. Celem było zasadzenie rzędów liczących po tysiąc i więcej drzew, by utworzyć w ten sposób „zielone pasy”, które ponownie przydadzieją ziemię i krajobraz Kenii w jej „zielony płaszcz”.

9 W. Maathai, *Unbowed*, rozdz. 5.

Sukces miał swoją cenę. Mwangi odszedł od niej miesiąc po procesji Świątowego Dnia Środowiska. Wangari napisała później o tym okresie swojego życia: „Staralam się być dobrą żoną polityka, dobrą Afrykanką i odnoszącą sukcesy nauczycielką akademicką. Czy to nie zbyt wiele dla jednej osoby?” – zadziwiająco przypominało to przemyślenia Lynn Margulis na temat małżeństwa. A może po prostu Kenia nie była jeszcze gotowa zaakceptować wykształconej, niezależnej kobiety, gotowej zmieniać dysfunkcyjne społeczeństwo, które zastała wokół siebie? W pozwie rozwodowym Mwangi określiła ją jako „zbyt wykształconą, zbyt silną, odnoszącą zbyt wiele sukcesów, zbyt upartą i trudną do kontrolowania”¹⁰.

W pewnym momencie procesu rozwodowego Wangari zakwestionowała coś, o co spytał ją prawnik męża. Prawniki zwrócił się wówczas do sędziego ze słowami: „Wysoki Sądzie, czy Wysoki Sąd słyszał to pytanie? Jeśli ośmiela się zadawać mi takie pytania na sali sądowej, to co musiała robić mojemu klientowi w domu?”. W tamtej chwili uświadomiła sobie, że przegra sprawę. Ale najgorsze miało dopiero nadejść. Kiedy kilka dni później skrytykowała werdykt w wywiadzie opublikowanym w jednym z czasopism, sąd nakazał jej wycofać się ze swoich słów. Gdy odmówiła, skazano ją na sześć miesięcy więzienia za obrazę sądu¹¹.

Od współwięźniów Wangari doświadczyła tylko uprzejmości i szczodrości ducha. Gdy wyjaśniła im powody, dla których znalazła się w więzieniu, jedna z kobiet powiedziała: „Musimy modlić się za sędziów, by na przyszłość sądzili uczciwie i sprawiedliwie”. Jej prawnikom udało się wynegocjować kompromis, na mocy którego wyszła na wolność po zaledwie kilku dniach. Ale to doświadczenie boleśnie uświadomiło jej polityczne realia Kenii. Przekonała się, że będzie musiała mierzyć się z głęboko zakorzenionym politycznym uprzedmiotowieniem kenijskiego ludu – a zwłaszcza kenijskich kobiet¹².

Inwestycja jako zobowiązanie

Ruch Zielonego Pasa, który pomogła założyć Wangari, stał się potężnym motorem zmiany politycznej i społecznej. Powoli rozrastał się „od ruchu sadzenia drzew do ruchu, który również zaszczepiał idee”. Oczywiście, idee

¹⁰ Tamże, s. 146.

¹¹ Tamże, s. 146-149.

¹² Tamże, s. 150.

te były przyjmowane jeszcze mniej życzliwie niż drzewa. Dopóki kobiety nie angażowały się politycznie, władze przymykały oko na ich działalność. Jednak z chwilą, gdy ludzie zaczęli się zastanawiać, dlaczego zniknęły drzewa, domagając się swobody politycznej, by odmienić taki stan rzeczy, ruch ten przestał być tolerowany¹³.

Przez dwie dekady pozostawania w politycznej opozycji Wangari i jej aktywiści znosili represje. Ona sama straciła pracę, dom, a na chwilę także prawo do kontaktu z dziećmi. W 1992 roku dowiedziała się, że jej nazwisko znajdowało się na liście ludzi przeznaczonych do zamordowania. Zabarykadowała się w domu i skontaktowała z tak wieloma dziennikarzami zagranicznymi, jak to tylko było możliwe. Chciała uświadomić im powagę sytuacji i chciała, by byli świadkami jej rychłego aresztowania. Trzy dni później stało się to, co nieuchronne. Policja rozebrała barykadę, wyprowadziła ją z domu i wepchnęła do czekającego samochodu, zostawiając drzwi do domu szeroko otwarte. Jej były mąż Mwangi zabezpieczył nieruchomość na czas jej pobytu w więzieniu.

Gdy Wangari zwolniono za kaucją, pierwszą rzeczą, jaką zrobiła, było dołączenie do strajku głodowego w proteście przeciwko przetrzymywaniu więźniów politycznych. Trafiła do szpitala po tym, jak wskutek ciosu straciła przytomność. Podczas demonstracji w 1999 roku w obronie lasu Karura pod Nairobi razem z kilkoma innymi osobami została zaatakowana przez uzbrojonych strażników i brutalnie uderzona w głowę. Krwawiąc obficie, złożyła na posterunku policji zawiadomienie o napaści. Policjanci odmówili interwencji. Protest został jednak udokumentowany przez zachodnich dziennikarzy i wywołał oburzenie na arenie międzynarodowej.

Niebawem polityczne wahadło zaczęło powoli wychylać się w stronę Ruchu. Inwestycje poczynione dla przyszłości ziemi i bytu zamieszkujących ją ludzi powoli zaczynały przynosić korzyści. Czasy rozprzedawania publicznych lasów prywatnym deweloperom lub rozdawania ich członkom rządu dobiegły końca. W 2002 roku, kandydując z ramienia zwycięskiej Koalicji Narodowej Tęczy (*National Rainbow Coalition*), Wangari Maathai została wybrana do parlamentu większością 98% głosów.

Zwykłe sadzenie drzew wymaga pewnego poświęcenia. Nie zawsze tak wielkiego, jak to, którym wykazali się bohaterowie Ruchu Zielonego Pasa. Ale zawsze takiego, które wymaga inwestycji: czasu, energii lub zasobów. Zwrotem z tej inwestycji było coś, co w cytacie rozpoczynającym ten rozdział Wangari nazywa „baldachimem nadziei”. W sensie dosłownym drzewa,

13 Tamże, s. 173.

dzięki korzeniom sięgającym głęboko w ziemię i osłonie listowia, stabilizują klimat, podnoszą jakość gleby i chronią poziom życia osób, które od nich zależą. W sensie metaforycznym baldachim taki symbolizuje siłę naszego zobowiązania wobec przyszłości.

Niekiedy pracując z kobietami sfrustrowanymi tym, że drzewa tak powoli rosną, Wangari powtarzała, że „drzewa, które dzisiaj się ścina, nie zostały zasadzone przez nie, ale przez osoby, które żyły wcześniej”. Inwestycja w ziemię, w lasy, w stabilizację gleb i ochronę klimatu łączy przeszłość z teraźniejszością i teraźniejszość z przyszłością. Niekiedy z przyszłością, której my już nie zobaczymy¹⁴.

To, co stosuje się do leśnictwa, stosuje się też do inwestycji w samych siebie i w innych. Inwestycja w zdrowie jest zobowiązaniem wobec przyszłej jakości naszego życia i długowieczności. Inwestycja w umiejętności jest zobowiązaniem wobec naszych możliwości pracy zarobkowej i osiągania stanu przepływu¹⁵. Czas spędzony z naszymi dziećmi, rodzinami, przyjaciółmi tworzy więzi społeczne, które zakorzeniają nasz dobrobyt w doświadczeniu zbiorowym. Inwestycja w rzemiosło lub sztukę kreatywną jest zobowiązaniem wobec trwałości ludzkiego świata. Inwestowanie jest naszym zobowiązaniem wobec przyszłości.

[...]

Powrót do roztropności?

[...]

Powinniśmy także czerpać inspirację z dokonanego przez Arendt rozróżnienia na pracę i wytwarzanie. Na jego podstawie możemy wskazać dwie kategorie produktywnych zasobów: te, które ułatwiają pozostanie przy życiu (nazwijmy je „inwestycjami w troskę”), oraz te, które przyczyniają się do wytworzenia dającego spełnienie, trwałego ludzkiego świata (nazwijmy je „inwestycjami kreatywnymi”). Inwestycje w troskę to te, które pozwalają nam zachować codzienną tkankę społeczną: domy, szpitale, szkoły, sklepy, systemy

14 Tamże, s. 289.

15 W swojej książce Jackson wielokrotnie odnosi się do koncepcji „przepływu” psychologa Mihały Csikszentmihalyi. Chodzi o optymalny stan umysłu działającego człowieka – doświadczenie równowagi między własnymi kompetencjami a trudnością realizowanego zadania, zob. M. Csikszentmihalyi, *Przeptyw. Psychologia optymalnego doświadczenia*, przeł. M. Wajda-Kacmajor, Moderator, Taszów 2005 [przyp.tlum.].

zaopatrzenia w żywność i rzeczy niezbędne do biologicznego przetrwania. Inwestycje kreatywne to z kolei te, które nadają trwałość ludzkiemu światu, a więc coś, co Arendt nazywa wytworami człowieka: przestrzenie społeczne, miejsca spotkań, pracownie artystyczne, dzieła sztuki.

Tak samo, jak nie da się całkowicie oddzielić wartości materialnej dóbr od ich wartości symbolicznej, tak też nieuchronnie te dwa rodzaje inwestycji będą się przeplatać. [...]

[...]

Jubileusz

[...]

W imię rozwoju najbogatsze gospodarki tego świata odniosły nieproporcjonalnie wielkie korzyści z przepływów finansowych do Afryki i z Afryki. Między rokiem 1970 a 2002 gospodarki afrykańskie pożyczyły 540 miliardów dolarów, spłaciły 550 miliardów, a i tak wciąż były winne instytucjom pożyczającym niemal 300 miliardów dolarów. Nie poprzestawszy na wskazaniu źródeł tych niesprawiedliwości, Wangari chciała je zwalczać. W 1998 roku objęła stanowisko współprzewodniczącej kampanii Jubilee 2000 Africa, która miała doprowadzić do Jubileuszu¹⁶ – anulowania największego z długów najbiedniejszych krajów świata w roku milenijnym¹⁷.

Kampania ta odbiła się szerokim echem wśród celebrytów i polityków na całym świecie. Ostatecznie doprowadziła ona do anulowania około 100 miliardów dolarów długu, ale walka w żadnym wypadku nie dobiegła końca. Dzisiaj przepływy finansowe z Afryki, włączając koszty obsługi długu, repatriacji i ucieczki kapitału, są dwuipółkrotnie wyższe niż przepływy finansowe na ten kontynent. Jak stwierdził antropolog Jason Hickel, „kraje bogate nie wspomagają krajów ubogich w rozwoju. To kraje ubogie skutecznie wspierają rozwój w krajach bogatych – i czyniły to od końca XV wieku”. Ta niesprawiedliwość trwa w najlepsze w XXI wieku. [...]

[...]

Była [Wangari Maathai – przyp. red.] pierwszą osobą, która zrozumiała, że podróż w stronę zrównoważonego sposobu życia, zdrowych ziem i tętniących życiem wspólnot w Afryce jeszcze długo nie zostanie zakończona.

16 Nazwa ruchu nawiązuje do starożytnego żydowskiego zwyczaju tzw. roku jubileuszowego. Polegał on na tym, że wierzyciele zwracali wolność niewolnikom, anulując długi [przyp. tłum.].

17 O długi Afryki w latach 1970-2002 pisze W. Maathai, *Unbowed*, s. 280.

Pojęła też, że komplikacje na tej drodze powiązane są z ułomnym systemem finansowym, który stanowi znaczącą przeszkodę dla osiągnięcia dobrobytu. Nigdy jednak nie przestała z nimi walczyć. „Potknięcie to jedynie mały epizod podczas długiej drogi”, powiedziała kiedyś. „Rozpamiętywanie go tylko opóźnia dotarcie do celu”¹⁸.

Ten wyjątkowy duch doprowadził do przyznania Wangari pokojowej Nagrody Nobla w 2004 roku i zapisania się przez nią na trwałe w sercach ludzi na całym świecie. Założony przez nią Ruch Zielonego Pasa doprowadził do zasadzenia ponad 50 milionów drzew w samej Kenii i zainspirował posadzenie setek milionów innych na całej planecie. Jej poświęcenie stanowi przykład tego, jak mogą wyglądać inwestycje w świecie postwzrostu¹⁹. Stworzony przez nią w Afryce baldachim nadziei pozwala nam z nadzieją patrzeć w niepewną przyszłość²⁰.

Przełożyli *Ewa Bińczyk i Janusz Grygień*

18 Tamże, s. 164.

19 W jednym z przypisów Jackson stosuje zamiennie pojęcia „postwzrostu” i „dewzrostu” (T. Jackson, *Post Growth*, przyp. 26, s. 161 oryginału). W ekonomii ekologicznej, z którą związane są obie te kategorie, podkreśla się istnienie pewnych różnic między nimi. Ujęcia postwzrostowe są bardziej reformistyczne, natomiast podejścia dewzrostowe bywają bardziej rewolucyjne, nawołując do wygaszenia działań gospodarczych w wybranych sektorach, w krajach rozwiniętych i przestrzelonych konsumpcyjnie. Określenie postwzrostu występuje częściej w obszarze niemieckojęzycznym (a także, jak dotąd, w języku polskim), natomiast pojęcie dewzrostu ma bardziej radykalne konotacje. Dewzrost jest rozumiany jako: 1) aktywistyczne hasło lub ogólna wizja, na przykład w obrębie ruchów alterglobalistycznych; 2) ruch społeczny; 3) akademicki program badań i zbiór koncepcji. Teoretyczną osią akademickich ujęć dewzrostowych, podobnie jak ma to miejsce w ujęciu Jacksona, jest systematyczna krytyka nie tyle samego wskaźnika produktu krajowego brutto (PKB), ile „fetyszowania” idei wzrostu gospodarczego i ekspansji „kapitalistycznej ideologii” „imperatywu wzrostu” [przyp. tłum.].

20 W kwestii wpływu, jaki wywarł Ruch Zielonego Pasa, zob. <https://www.goldmanprize.org/blog/green-belt-movement-wangari-maathai/> (4.05.2023).

Abstract

Tim Jackson

UNIVERSITY OF SURREY

A Canopy of Hope

[*Post Growth:*] *Life after Capitalism* is an invitation to the reader to imagine our prevailing economic paradigm as a temporary thing; a barely surviving remnant of old ways of being; not as the immovable immutable truth it presumes itself to be. ... [*Post Growth* is an invitation to learn from history. It is] power for today is to free our lips from the mantra of yesterday. ... Its job right now is to help us reflect honestly on the situation we find ourselves in. Its deeper task is to lift our eyes from the ground of a polluted economics and glimpse a new way of seeing what human progress might mean.

Keywords

post growth, prudence, Wangari Muta Maathai, Save the Land Harambe, Jubilee 2000 Africa campaign